



Poprawianie modlitwy

We Włoszech wśród wiernych Kościoła katolickiego rozgorzała dyskusja na temat nowej wersji modlitwy „Ojcze nasz”. Niektórzy twierdzą, że sprawa jest przesądzona i Włosi (i nie tylko oni) będą kierować przed ołtarze nieco inne słowa niż do tej pory. Już z góry można założyć, że nie obędzie się bez sporów, bo do dzisiaj nie wszyscy pogodzili się z wyrugowaniem łaciny z liturgii.

Nowa wersja „Ojcze nasz” zawiera trzy zmiany. Zamiast „*święć się imię Twoje*” ma być „**niech będzie uwielbione Twoje święte imię**”. Zamiast „*odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*” powiemy: „**odpuść nam nasze winy, jako i my odpuściliśmy je naszym winowajcom**”. I wreszcie zmiana trzecia, wydaje się najbardziej uzasadniona logiką: zamiast „*i nie wódź nas na pokuszenie*”

ma być: „**i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie**”.

Tygodnik „Bez pardonu” twierdzi, że owo „*nie wódź nas na pokuszenie*” od wieków irytowało biblistów. Teologowie podkreślali, że jest to niefortunne tłumaczenie, gdyż Bóg nie może wodzić na pokuszenie swoich dzieci. Zdaniem kardynała Silvio Oddiego, zmiany te są uzasadnione, modlitwa będzie zgodna ze słowami Chrystusa.

Nawet jeśli Włosi poprawki wprowadzą, a nasi biskupi pódą w ich ślady, nie wiadomo, czy w polskim tłumaczeniu będzie dosłownie tak, jak zacytowałem.

Redakcja
R-
„Straż”

MAJ - „Dziennik Lubelski”.